

## RECENZJE

JAROSŁAW RÓŻAŃSKI

**Wojciech B. Trojan, *Od Czeczenii do Somalilandu. Idea ochrony uchodźców w kontekście kultury organizacyjnej i prawnej urzędu Wysokiego Komisarza do spraw Uchodźców*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego: Warszawa 2018, ss. 417.**

Zjawisko migracji w Europie i imigracji w jej granice jest tak stare, jak sam kontynent. Przymusowe migracje w Europie, spowodowane II wojną światową, przyczyniły się także do sprecyzowania definicji „uchodźcy” opisanej w Konwencji Genewskiej z 1951 r., a zmienionej następnie Protokołem Nowojorskim z 1967 r. Za ochronę uchodźców uczyniono odpowiedzialnym specjalną agendę ONZ – Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (UNHCR). Bardzo szybko w literaturze dotyczącej migracji sprecyzowano także inne pojęcia, takie jak uchodźcy zewnętrzni i wewnętrzni, emigranci, imigranci, repatrianci, reemigranci, itp. Jednak ta różnorodność migrantów, a także złożoność przyczyn ich migracji sprawia, iż ostre rozróżnienie definicji staje się czasem niemożliwe. Odrębnym problemem są organizacje międzynarodowe niosące pomoc uchodźcom – głównie urzędu Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców oraz pomocowe organizacje pozarządowe. Ogółem pomocą humanitarną dla uchodźców zajmuje się na świecie ponad pięćset różnych organizacji pozarządowych działających zwykle w porozumieniu i na zlecenie UNHCR.

Książka Wojciecha B. Trojana pt. *Od Czeczenii do Somalilandu. Idea ochrony uchodźców w kontekście kultury organizacyjnej i prawnej urzędu Wysokiego Komisarza do spraw Uchodźców* wpisuje się zatem w bardzo potrzebny nurt opracowujący i przypominający o zarysowanej wyżej potrzebie badań szczegółowych, koncentrujących się wokół problemu uchodźców na świecie. W swojej pracy autor skoncentrował się na omówieniu urzędu Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców, która to organizacja pełni rolę „światowego klastra” i koordynatora w sprawach ochrony i pomocy uchodźcom. Książka ta ma swoje korzenie w pracy doktorskiej o tym samym tytule napisanej pod kierunkiem dra habilitowanego Macieja Ząbka, profesora Uniwersytetu Warszawskiego oraz

dr Iwony Kaliszewskiej (w charakterze promotora pomocniczego) w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej (Wydział Historyczny, Uniwersytet Warszawski). „Praca ta jest próbą spojrzenia z perspektywy politologicznej, historycznej oraz norm prawa stanowionego i zwyczajowego na koncepcje ochrony i pomocy uchodźcom. Pisałem ją w latach 2013–2017, nawiązując do badań przeprowadzonych przeze mnie w latach 2009–2013 w Turcji, na Północnym Kaukazie w Rosji oraz w Tadżykistanie w trakcie mojej pracy w Urzędzie Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców. Badania nad przymusową migracją, ograniczone początkowo do tego obszaru geograficzno-państwowego, zostały rozszerzone w latach 2014–2015 o wschodnią część Ukrainy (Ługańszczyzna, Donbas i port Mariupol nad Morzem Azowskim), a w latach 2016–2017 także o Somaliland położony w Rogu Afryki” (s. 10).

W założeniu książka ma pokazać mechanizmy funkcjonowania urzędu Wysokiego Komisarza do spraw Uchodźców „celowo ukrywane przed obserwatorami z zewnątrz, co pozwoli przeanalizować i zrozumieć przyczyny chaosu w świecie pomocy humanitarnej i dylematy wyborów cywilizacyjnych związanych z masowym napływem cudzoziemców przymuszonych do poszukiwania tzw. ochrony międzynarodowej” (s. 13). Nieco dalej autor poszerza ten cel pracy, zwracając uwagę „na problemy instytucjonalne pomocy humanitarnej oraz na kryzys motywacji pracujących w niej urzędników inspirowanych wartościami prawnoczułociwczymi” (s. 13). Do celów pracy autor powraca także pod koniec dysertacji mówiąc, iż jej celem było „przedstawienie z prawno-antropologicznego punktu widzenia procesu erozji światowego systemu ochrony uchodźców opierającego się na przykładzie działalności Urzędu Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców” (s. 339). Pracy przyświecał także cel przybliżenia polskiemu czytelnikowi praktyczno-badawczego świata znaków i gestów, „czytelnych dla wtajemniczonych w zrytualizowanym świecie UNHCR” (s. 339).

W związku z tak obranym celem autor postawił sobie kilka pytań badawczych, koncentrujących się wokół funkcjonowania urzędu Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców. Dla autora „pragmatycznie ważne jest udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: dlaczego system pomocy humanitarnej dla uchodźców nie funkcjonuje tak, jak powinien, zgodnie z założeniami ONZ-owskich planistów? Dlaczego ochrona i pomoc dla uchodźców, które z założenia mają być humanitarne, zazwyczaj nie spełniają oczekiwanych standardów?” (s. 13). „Skąd się bierze ta władza, która stara się podporządkować sobie słabszych partnerów? Czy jest ona zawsze wynikiem racjonalnego wyboru?” (s. 24).

Istotny wpływ na oryginalność książki Wojciecha B. Trojana mają wykorzystane przez niego źródła. Składają się na nie publikacje w kilku językach, głównie w angielskim, polskim, ale także francuskim i rosyjskim. Autor bazuje często także na obserwacji uczestniczącej, przeprowadzonej głównie podczas jego pracy

w różnych częściach świata w strukturach podległych Wysokiemu Komisarzowi do spraw Uchodźców, w tym także na wysokich stanowiskach w Genewie. Na jakość źródeł wpływają również liczne, odnotowane rozmowy i wywiady (89 osób) z funkcjonariuszami i partnerami UNHCR.

Książka Wojciecha B. Trojana zawiera osiem rozdziałów, bibliografię, wybrane źródła internetowe, abstrakt oraz aneksy: słownik wybranych terminów języka zawodowego UNHCR, fotografie, ilustracje, indeks nazwisk i indeks instytucji. Rolę wstępu, czy też obszernego wprowadzenia pełni rozdział pierwszy, zatytułowany „Teoria i metodologia”. Także rozdział drugi pt. „UNHCR w kontekście amerykańskiej kultury prawnej i organizacyjnej” ma charakter rozdziału wstępnego. Natomiast zakończenie potraktowane zostało jako rozdział ósmy.

Bardzo klarowny jest podział rozdziałów zasadniczych, empirycznych. W rozdziale trzecim pt. „Północny Kaukaz – jurdyka ‘żywego prawa’ w Rosji” autor mówi m.in. o pomocy międzynarodowej, która odbywała się w warunkach gier politycznych i instytucjonalnej korupcji, nie przynosząc spodziewanych rezultatów. Chociaż była ona potrzebna, to jednak podjęto decyzję o wycofaniu służb UNHCR-u z Północnego Kaukazu. W rozdziale czwartym pt. „Tadżykistan – pomiędzy basmaczami i aparaczkami” autor podkreśla m.in., że „kazusy, z jakimi UNHCR miał do czynienia w Tadżykistanie i Kazachstanie, uświadamiają, jak łatwo jego procedury uchodźcze mogą zostać wykorzystane przez osoby, które stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego. Mimo wszystkich szczegółowych wytycznych, którymi dysponują urzędnicy azylowi, zagadnienia z obszaru międzynarodowego prawa karnego przerastają *know-how* UNHCR-u.” (s. 212). Rozdział piąty poświęcony jest interwencji humanitarnej na Ukrainie. Autor przedstawia w nim m.in. gabinetowe operacje UNHCR-u na rzecz uchodźców wewnętrznych na Ukrainie, charakteryzuje sytuację humanitarną w Mariupolu i na Ługańszczyźnie od września 2014 do marca 2015 r., postawy wzajemne pracowników lokalnych oraz postawy władz ukraińskich i separatystów wobec pomocy humanitarnej. W rozdziale szóstym przedstawiony jest kasus Somalilandu, w którym tradycja klanowa przeciwstawiła się „wizji neokolonizacji przez Narody Zjednoczone”. Autor wyjaśnia „kto jest kim w Somalilandzie” i prezentuje system recepcyjny dla uchodźców zewnętrznych i wewnętrznych oraz „życie powszednie uchodźców w Hargejsie na podstawie ich skarg do UNHCR-u” i „pokojuowe współistnienie” jako metodę budowania przez UNHCR wielokulturowego modelu „ochrony” uchodźców w Somalilandzie. Porusza także problem bezpieczeństwa w Somalilandzie. W rozdziale siódmym autor przenosi czytelnika do Turcji, wskazując na dokonujący się tam przewrót w systemie światowej ochrony uchodźców w XXI w.

Powyższa schematyczna analiza struktury książki pozwala dostrzec istniejący w niej gruntowny naukowy zamysł, który został przeprowadzony dość konse-

kwentnie, choć miejscami w sposób niedoskonały. Ponadto rozdział „wstępny” (pierwszy) i zakończenie (rozdział ósmy) nie do końca spełniają warunki czysto teoretycznych refleksji, gdyż dość często odwołują się do materiałów empirycznych. To samo można też powiedzieć o zakończeniach poszczególnych podrozdziałów.

Przedstawiony zarys pracy wskazuje, iż ma ona wyraźny charakter interdyscyplinarny, odwołując się do badań z zakresu antropologii kultury, nauk prawnych, socjologii kultury i socjologii religii, a także nauk politycznych i historii. Autor nieustannie podkreśla poprzez stosowane metody, iż praca ma charakter antropologiczny, uwypuklając zwłaszcza metodę „etnografii wielomiejscowej” George’a Marcusa sugerującego, aby badacz podążał za przemieszczającymi się ludźmi, rzeczami, ideami czy toczącym się konfliktem. W tym przypadku tymi ludźmi są przede wszystkim pracownicy Urzędu Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców, a głównymi miejscami Północny Kaukaz, Tadżykistan, Donbas, Somaliland i Turcja. Autor podkreśla także rolę „autoetnografii” w powstawaniu pracy, a struktury Urzędu Wysokiego Komisarza do spraw Uchodźców traktuje wprost jako „struktury plemienne” – tradycyjny przedmiot badań etnograficznych: „Obserwacja w miejscach, gdzie dominuje kultura klanowa (innymi słowy – rodowo-plemienna), podpowiada tezę, że kolektyw UNHCR-u to nic innego jak typowe ‘plemię’ lub ‘klan’. Nastawienie wobec ‘obcych’ (osób spoza organizacji, próbujących wejść na jej teren) jest tam silnie ksenofobiczne. Jak widzi to Arnold van Gennep, gardzi się tam lub pomiata niewtajemniczonymi, w tym przypadku tymi, którzy nie są wyznawcami ONZ-owskiego humanitaryzmu. Można się spodziewać ostrej reakcji wobec osób, które mogłyby potencjalnie zaszkodzić organizacji. Mechanizm ochronny jest mocno wpisany w postawy większości jej członków. Dlatego obserwacja z zewnątrz tej kultury jest bardzo utrudniona. Jedyłą, jak się wydaje, metodą badania tego ‘plemienia/klanu’, jest badanie od środka przez jednego z jego członków. Nawet wówczas nie daje to jednak od razu oglądu całości, gdyż zgodnie z teorią agencji (jednej z koncepcji teoretycznych ładu korporacyjnego) poszczególne osoby – ogniwa w organizacji – cechuje różna wizja ich miejsca w jej strukturze. Kierownicy średniego i niższego szczebla mają ograniczony dostęp do narzędzi zbierających i analizujących dane spływające z terenu” (s. 71).

Przy bliższej analizie zauważyć można, iż praca sytuuje się w granicach antropologii politycznej; jako refleksji naukowej, czy raczej interdyscyplinarnej perspektywy badawczej. Taka perspektywa wiąże się z przekonaniem, iż wszelkie przyporządkowania, czy wyznaczanie granic dyscyplinom naukowym w obecnych czasach nie mają istotnego znaczenia, za sprawą konwergencji nauk oraz coraz bardziej powszechnej interdyscyplinarności. Autor wyraźnie odcina się od oficjalnych relacji przedstawicieli wielu organizacji pomocowych oraz różnorodnych

odbiorców ich pomocy, wskazując na znaczne rozbieżności między deklaracjami i działaniami pomocowymi, oczekiwaniami odbiorców oraz skutkami działań. Ten system pomocowy, noszący nazwę humanitarnego, wydaje się dość wygodny dla wielu rządów, przynosi pewne wpływy do budżetów tych państw, gwarantuje dobre stosunki z Zachodem i zdejmuje z nich ciężar bezpośredniego zajmowania się uchodźcami. Jego beneficjentami jest też wiele osób z lokalnej administracji, jak również pracowników UNHCR. Wskazuje także, iż istnieją poważne przesłanki, że pomoc ta służy w dużej mierze podtrzymaniu neokolonialnych zależności.

Autor dużą rolę przywiązuje do poszanowania miejscowego prawa, w tym prawa zwyczajowego. Stwierdza, iż „badania nad żywym prawem, rozumianym jako tradycyjny system rozwiązywania sporów, przeprowadzone przeze mnie w Czeczenii na Północnym Kaukazie, w Tadżykistanie w Azji Centralnej czy Somaliandzie w Afryce wskazały na potencjał lokalnej kultury jako narzędzia pracy dla międzynarodowych systemów pomocowych” (s. 26-27).

Bezpośrednimi wykonawcami działań pomocowych są zwykle międzynarodowe organizacje pozarządowe, wyspecjalizowane w określonej działalności. Większość z nich, poza praktyczną pomocą, prowadzi także działalność edukacyjno-oświatową, mającą charakter ideologiczny, związany np. z promowaniem demokracji, społeczeństwa obywatelskiego, praw kobiet i dzieci, „edukacji dla pokoju” itp. Działalność tego typu jest w zasadzie wyrazem kontynuacji misji cywilizacyjnej państw zachodnich z czasów kolonialnych w nowych formach, dostosowanych do czasów współczesnych. Ponadto jest „charakterystyczne, że największym beneficjentem obecności UNHCR-u była zamknięta grupa zawodowych organizacji pozarządowych, które prowadziły finansowane programy pomocowe wśród uchodźców. Zdaniem sędziego uczącego się zasad prawa uchodźczego w Tadżykistanie wykształciła się dobrze opłacana elita zawodowa korzystająca z przymusowego położenia uchodźców: ‘Wszyscy powinniście być wdzięczni, że jesteście w Tadżykistanie i zarabiacie na chleb dzięki tym uchodźcom’” (s. 212).

Autor uważa, iż najbliższa przyszłość przyniesie zmiany w obecnym systemie opieki nad uchodźcami dzięki nowym sponsorom tej działalności. Autor wskazuje przy tym na Chiny, Arabię Saudyjską, Indie, Brazylię i Turcję. Będzie wiązało się to z innym podejściem do uchodźców i ich kultury.

Te bardzo interesujące skądinąd uwagi krytyczne i postulaty autor podkreśla wielokrotnie, odwołując się do swojego bogatego doświadczenia pracy. Nawet jeśli autor nieco przesadnie prezentuje swoje wyjątkowe doświadczenie (poznanie od wewnątrz mechanizmów rządzących Urzędem Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców na różnych – w tym także bardzo wysokich stanowiskach), to jednak tę wyjątkowość potwierdzić może trudność w dostępie niezależnych badaczy do tych struktur – a nawet do samych obozów dla uchodźców – co zresztą było przedmiotem wielu opisów, między innymi i wspomina-

go w tekście francuskiego etnologa Michela Agier. W tym kontekście zachętą do lektury mogą być ostatnie zdania zakończenia: „Przywileje nowej klasy cyberhumanitaryzmu, z których korzystają funkcjonariusze UNHCR-u, tłumaczą ich arogancję wobec prób opisania rzeczywistości odgradzonej od świata zewnętrznego barierami, które zostały ustawione wokół siedzib Urzędu oraz jego archiwów. Pracownicy organizacji obawiają się złamania kariery nie z powodu swojej nieudolności w administrowaniu ochroną nad uchodźcami, ale raczej braku ostrożności w rozmowie ze wścibskimi naukowcami czy dziennikarzami. (...) To bowiem UNHCR określa, kto ma prawo zajmować się pomocą dla uchodźców, a kto nie spełnia etycznych norm zachowania, pozwalających na wejście w zamknięty świat cyberhumanitaryzmu” (s. 356).